Rok IV. Katowice, Piątek, dnia 29-go Września 1905 Nr. 225.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki: 30-go września: Hieronima dokt.

Wschód słońca: godz. 6 minut 00

Zachód słońca: godz. 5 min 40

Imiona słowiańskie: 30-go września: Imisław.

Narodowej oświaty nam trzeba!

Okrzyk ten słyszeć dziś można na każdym kroku. Podają go sobie z ust do us tludzie uświadomieni, ludzie, którzy odczuwają głęboko smutną dolę naszą, którzy znają braki i potrzeby nasze. A tą najkonieczniejszą potrzebą — to oświata narodowa.

Wróg poniewiera i pomiata ludem naszym, a ciemiężąc go, szydzi sobie z niego jeszcze, i może tak sobie postępować, jeżeli ten lud jest nieoświecony, nie ma samowiedzy i poczucia narodowego i skutkiem tego ulega coraz bardziej wrogiej zachłanności, aż w końcu zatraca zupełnie swą narodowość. — A więc oświaty narodowej potrzeba nam jak najwięcej, abyśmy poznawszy świetne tradycye naszego narodu, nabrali otuchy do własnych sił i uwierzyli, że ostać się możemy przed nawałą niemiecką, jeżeli wszyscy w zgodzie i jedności stać będziemy na straży naszych skarbów narodowych, jeżeli zachowamy wiarę, język i obyczaje ojców naszych, żadną cudzoziemszczyzną nie skażone.

I skąd czerpać oświatę narodową, skąd czerpać otuchę i te świeże siły ożywcze? Oto źródłem oświaty narodowej, źródłem otuchy i sił świeżych — to polskie gazety narodowe i ludowe! Tam piszą nam o doli i niedoli naszej, piszą nam o prześladowaniach i szykanach najrozmaitszych, jakie cierpieć musimy na każdym kroku, lecz piszą nam także, jak bronić należy naszych praw narodowych, i nieraz też z zadowoleniem serdecznem czytamy, jak to dzielne jednostki rzeczywiście też obronić się potrafią przed zakusami hakatyzmu, a tę swą dzielność zawdzięczają polskim gazetom narodowym.

Taką gazetą polską, narodową i szczerze ludową jest „Górnoślązak“.

Praca narodowa »Górnoślązaka« jest o tyle ważniejszą jeszcze i donioślejszą, że na Górnym Śląsku położenie nasze jest najtrudniejszem z całego zaboru pruskiego. Tutaj walka toczy się najzacieklejsza. Hakatyzm szaleje z złości, widząc, że ten Górny Śląsk, który uważał już za swą niezaprzeczoną zdobycz, nagle wysuwa mu się z rąk, aby połączyć się z resztą Polski. Nad naszym Śląskiem, który przed sześciu wiekami oderwano od pnia macierzystego i już uważano go za stracony dla polskości — dziś znów przeciąga świeży powiew myśli polskiej i budzi uśpionych i krzepi słabych i wlewa otuchę w ich zbolałe serca. Więc szaleje hakatyzm i nie przebiera w środkach, by powstrzymać ten powiew, by stłumić tę myśl polską w zarodku.

»Górnoślązak« był pierwszą gazetą polską, która przed czterema laty wydała hasło narodowe na Górnym Śląsku, stąd też złość hakatyzmu najbardziej uderza w »Górnoślązaka«. Atoli pomimo licznych i ciężkich ofiar, które w tej walce poniósł i wciąż jeszcze ponosi, »Górnoślązak« nie ustąpi z raz zajętego stanowiska, nie cofnie się z raz obranej drogi, lecz i nadal stawać będzie nieustraszenie w obronie słusznych praw ludu polskiego, i nadal będzie pouczał swych czytelników, jak bronić mają swych skarbów narodowych, będzie ich nawoływał do gorliwego pielęgnowania języka i obyczajów ojczystych, będzie im wlewał wiarę w własne siły i nadzieję w lepszą przyszłość, którą sobie wywalczymy nie karabinem lub kosą, lecz oświatą i pracą.

Lud polski jest najliczniejszą warstwą w narodzie całym, jest jego rdzeniem i siłą, a skoro ten rdzeń będzie silnym, to nie zabraknie też siły narodowi całemu. Dla tego też starać się należy, aby lud polski był silnym, aby panował wśród niego dobrobyt. Wychodząc z tej jedynie słusznej zasady, *»Górnoślązak« jest pismem szczerze ludowem i jako taki staje zawsze w obronie żywotnych interesów ludu polskiego.* »Górnoślązak« broni robotnika polskiego przed wyzyskiem ze strony pracodawców i żąda, aby nie poniewierano jego godności ludzkiej, i karci bezwzględnie tych, którzy tak chętnie darzą robotnika naszego najbrutalniejszemi przekleństwami i wyzwiskami. »Górnoślązak« broni nie mniej także włościan naszych polskich, których też nieraz gniecie sąsiedztwo niemieckich magnatów.

»Górnoślązak« stara się także o szerzenie ogólnej wiedzy i nauki wśród swoich czytelników i jest ich stałym doradcą w wszelkich kłopotach i mozołach życia.

Po ciężkiej pracy, po trudach i mozołach należy się też każdemu trochę wytchnienia i rozrywki, a i to daje swym czytelnikom »Górnoślązak«, umieszczając świeże i ciekawe wiadomości z całego świata oraz nadzwyczaj zajmujące powieści. I tak wkrótce rozpoczniemy drukować bardzo piękną, wzruszającą i pouczającą powieść, która zapewne każdemu podobać się będzie.

Nie mniej bogaty w treść doborową jest także **bezpłatny tygodniowy dodatek „Rodzina Chrześciańska“**, w której zawsze znajdziecie budujące nauki religijne, opisy z świetnych dziejów naszych i życiorysy znakomitych mężów i bohaterów polskich, piękne powieści, opisy ważnych wypadków w świecie i dużo innych ciekawych rzeczy, a całość zdobią jeszcze bardzo ładne ryciny.

»Górnoślązak« nie szczędzi trudów, mozołów, ni ofiar, aby być prawdziwym doradcą i szczerym przyjacielem swych czytelników.

Przez lud — dla ludu!

oto hasło »Górnoślązaka«.

Budzenie ducha narodowego i obrona biednego uciśnionego ludu polskiego — oto zadanie »Górnoślązaka«, od którego ani na krok nie odstąpi! To jest celem naszej pracy!

Aby atoli ta praca narodowa jak najobfitsze wydała owoce, powinien »Górnoślązak« rozchodzić się w najszerszych kołach ludu polskiego, powinien znajdować się w każdym domku robotnika polskiego, w każdej chacie wieśniaczej. Lecz aby tak było, i na to potrzeba pracy i starania, a to już powinno być pracą i staraniem waszem, kochani czytelnicy! Skoro wam dobro sprawy polskiej leży na sercu, zabierzcie się gorliwie do agitacyi za »Górnoślązakiem«, do czego najlepszą macie sposobność właśnie teraz przy zmianie kwartału. Niech każdy z was postawi sobie za zadanie, zdobyć nam kilku nowych abonentów, a siły naszę się wzmocnią, bo będzie nas już więcej bojowników i szermierzy, a im więcej i dzielniejszych będziemy mieli szermierzy, tem łatwiej oprzeć się zdołamy wrogim najazdom. Zachęcajcie więc swych przyjaciół i znajomych do abonowania »Górnoślązaka«! Wydatek przecież tak mały, a w zamian za to każdy będzie miał w domu obrońcę dzielnego, szczerego przyjaciela i doradcę. Przyjmijcie go więc w dom swój gościnnie!

Rusini galicyjscy jako agenci emigracyi do Prus.

Ksiądz Hanicki, grecko-katolicki proboszcz w Rudnie pod Lwowem, założył w Nowym Bieruniu »Komitet narodny«, który postawił sobie za zadanie wyprzeć emigracyę robotników polskich z Galicyi do Prus i zastąpić ją emigracyą robotników rusińskich. W tym celu ks. Hanicki wszedł w układy z rządem pruskim i zobowiązał się dostarczyć w r. 1905 do Prus 50000 robotników sezonowych, a w przyszłym roku, 1906, 200000 z Galicyi, oczywiście samych Rusinów.

Przy tym układzie obniżył płacę robotnika do minimum, byle tylko pracodawcy zamawiali potrzebnego robotnika w jego biurze. Gdy atoli przyrzeczenia swego co do dostawy 50000 ludzi nie mógł dotrzymać, gdyż dostarczył tylko 7000 ludzi, z czego przeszło 1000 uciekło, Prusacy rozwiązali z nim umowę, cofnęli wszystkie czynione mu ustępstwa, usunęli z biura pracy urzędników Rusinów, zalecanych przez rusiński »Komitet narodny« i ks. Hanickiego. Nie zrażony tem ks. Hanicki założył w Bieruniu własne biuro p. n. »Feldarbeiter-Centralstelle« i znów dostarcza pruskim pracodawcom robotników. — W Bieruniu istnieją więc dziś dwa biura: urzędowe i biuro pośrednictwa pracy ks. Hanickiego. Pierwsze weszło w układ z biurami pracy w Galicyi, drugie zaś wabi ku sobie chłopów, a suknia kapłańska ks. Hanickiego, który na tych robotnikach zarabia znaczne sumy, ściągane potem z wynagrodzenia robotników, ułatwia mu agitacyę.

Izby rolnicze pruskie domagają się, w myśl zawartego kontraktu, wyłącznie robotników rusińskich, tymczasem w braku tychże są także robotnicy polscy, których ks. Hanicki dla zarobku dostarcza. Chcąc atoli uczynić zadość żądaniu izb rolniczych pruskich, agent w sutannie namawia robotników sezonowych, aby przechodzili na obrządek grecko-katolicki i wypisuje w ich książeczkach służbowych deklaracyę tej treści: »Podpisanyj perechodyt dobrowolno pry świdkach z obradku łatyńskoho na obriad hreckij«. Podpisani świadkowie Michał Sztyk i Andrzej Tuziak.

Oto jak się robi rusińską emigracyę do Prus pod patronatem pruskim.

Szwecya i Norwegia.

Na konferencyi w Karlsztadzie delegaci Szwecyi i Norwegii porozumieli się ostatecznie i zawarli umowę obejmującą następujące punkty:

Oba państwa zobowiązują się oddać sądowi rozjemczemu w Hadze do rozstrzygnięcia kwestye sporu, które nie dotyczą niezawisłości, integralności ani żywotnych interesów krajowych i nie mają też być sądowi temu przedłożone kwestye sporne, dotyczące umowy w sprawie rozwiązania Unii.

Umowa obecna zawartą została na lat 10 i może być na dalszych 10 lat rozciągniętą, jeżeli żadna z obu stron na dwa lata przed upływem tego terminu umowy nie wypowie.

Na południowej części granicy między obu państwami zostanie ustanowiony pas neutralny, szerokości 15 klm., za którym nie wolno zakładać nowych portów wojennych ani magazynów dla armii lub marynarki. Te postanowienia jednak nie obowiązują na wypadek wojny z wspólnym wrogiem, lub jeżeli jedno z państw zawikła się w wojnę z trzeciem państwem.

Umowa wylicza dalej twierdze, które muszą być w przeciągu 8 miesięcy zniesione. Są to twierdze norweskie wzdłuż granic południowych, gdyż Szwecya w owych stronach nie miała żadnych fortyfikacyi. Dawne twierdze koło Fredrikstein, Gildenlöwe i Owerbjorgat mają być zachowane, ale nie śmią być uzbrojone. Szczegóły przeprowadzenia tych postanowień, będą zawarte w specyalnej ugodzie. Kontrola w tej sprawie przydzielona zostaje komisyi, składającej się z trzech zagranicznych (nie szwedzkich ani norweskich) oficerów, każde z obu państw wybiera po jednym, a ci wybierają trzeciego. Gdyby nie mogli się zgodzić na wybór trzeciego, zamianuje go prezydent szwajcarskiej Rady Związkowej. Grupy fortów Kongsvinger (przy granicy północnej) nie wolno powiększać, ani terytoryalnie, ani co do załogi. Nowych fortów nie wolno zakładać w obrębie 10 klm. od Kongsvinger.

Ugoda wchodzi w życie możliwie najrychlej i nie może zostać tylko z jednej strony zniesioną. Następne punkty zawierają bliższe postanowienia co do ruchu przejściowego między obu krajami i co do używania wspólnych dróg wodnych.

W sprawie sposobu przeprowadzenia zniesienia Unii delegaci porozumią się w następny sposób:

Parlamentom obu państw przedłożony zostanie wniosek o zatwierdzenie tego projektu z zastrzeżeniem obopólności, tak, że ugoda wejdzie w życie, gdy Szwecya uzna Norwegię za państwo samodzielne. Następnie szwedzki parlament zniesie ze swej strony odnośne akty państwowe, poczem traktat zgodnie z uchwałami parlamentów zostanie podpisany. Ratyfikacya nie jest konieczną. Po podpisaniu traktatu donosi Szwecya możliwie najprędzej mocarstwom swe uznanie Norwegii za państwo wyłączone z Unii. Następnie oba państwa zwrócą się do mocarstw, z któremi je łączą wspólne traktaty, z prośbą o uznanie faktu, że wspólność między Szwecyą i Norwegią ustała.

Polska.

Zabór pruski.

Wiece „Straży“

odbyły się w ubiegłą niedzielę w Inowrocławiu i w Osiecznie dla powiatu leszczyńskiego.

Oba wiece cieszyły się wielką liczbą uczestników, na obu występowano z wielką energią przeciw sprzedawczykom.

Wiecowi w stolicy Kujaw przewodniczył jako starosta »Straży« p. dyrektor Grossman, głównym mówcą był prezes sekcyi organizacyjnej »Straży« p. Karol Rzepecki. Na temat »Swój do swego« przemawiał p. Dutkiewicz z Inowrocławia. Zaraz na miejscu przystąpiło do »Straży« około 200 uczestników.

Wiec »Straży« w Osiecznie zagaił jako starosta na powiat leszczyński p. adwokat Adam Ruszczyński z Leszna. Przewodniczył ks. prob. Zwickert z Rydzyny. Głównym mówcą był poseł hr. Maciej Mielżyński. Po nim przemawiał adwokat Ruszczyński, pouczając zebranych o organizacyi »Straży«.

Wypierają się sprzedawczyka.

Rodzina Grabskich ogłasza w »Dzien. Pozn.« następujące oświadczenie:

Wobec uwłaczających nam wieści, że zamiary sprzedaży Wróbli w obce ręce były nam wiadome, oświadczamy, że sprzedaż traktowaną była w największej tajemnicy po za naszemi plecami i tak my jak i własna żona o sprzedaży dopiero po podpisaniu notaryalnego kontraktu, po części z gazet się dowiedzieliśmy.

Dawniejszy właściciel Wróbli decydując się bez wszelkiej porady na tak haniebny czyn, wyrządził wielką krzywdę społeczeństwu i rodzinie i zadokumentował zarazem, że związki rodzinne, których zerwanie taki występek za sobą pociąga, są mu obojętne.

J. Grabski ze Skotnik. Maryan Grabski z Kruszy. Leon Grabski z Gniezna.

Oświadczenie powyższe zamieszczamy z prawdziwą przyjemnością i polecamy uwadze tych wszystkich rodzin, których członkowie frymarką ziemi się shańbili lub w przyszłości shańbią.

Proces prasowy.

Redaktor »Wiarusa Polskiego«, pan Antoni Brejski stawał w piątek przed sędzią śledczym w sprawie korespondencyi z Wanne, w której opisane były zajścia podczas wycieczki Polaków z Wanne, gdzie to policya zbyt zamaszyście wobec Polaków występowała. Znów więc nowy proces!

Nowe środek germanizacyjny.

Germanizacyą za pomocą obrazów świetlnych uprawiać zacznie akademia poznańska, na razie w obwodzie rejencyjnym bydgoskim. Jeden z profesorów tej instytucyi udzielać będzie praktycznych wskazówek w używaniu odnośnych aparatów. W tym celu odbędą się osobne ćwiczenia 26 b. m. w Bydgoszczy i 28 b. m. w Mogilnie, w których weźmie udział po 20 osób. Naczelny prezes, który dał inicyatywę do powyższej akcyi rozdawać będzie w poszczególnych powiatach aparaty do obrazów świetlnych.

Owe apataty mają służyć do większego zainteresowania publiczności na tak zw. »Unterhaltungsabendach«, na które wabią także Polaków. Nie potrzebujemy chyba tłomaczyć, o co tam chodzi. Mamy liczne towarzystwa polskie, którze z narażeniem się na coraz częstsze szykany, czynią wszystko, co tylko się da, dla rozrywki i pouczenia naszego społeczeństwa. Tam nasze miejsce, ale nie na wieczorkach germanizacyjnych.

Nadużycie w kościele.

W Tempelhofie pod Berlinem wedle zapowiedzi wygłosił — jak pisze »Dziennik Berliński« — młody ks. kapelan Czarkowski po mszy św. od ołtarza agitatorsko-podburzającą mowę przeciwko »Dzien. Berl.« i 50 towarzystwom polsko-katalickim, jakie istnieją w Berlinie. Słowa ks. Czarkowskiego były wprost namiętne. Potrafił on lud swemi gwałtownemi wystąpieniami przeciw Polakomkatolikom z Berlina, w najuczciwszych zamiarach do tego ludu się zbliżającym, tak podburzyć, że nawet osobiste ich bezpieczeństwo było zagrożone, gdyby nie byli przybyli w większej liczbie i nie mieli oparcia o miejscowych uświadomionych rodaków. Katolicyzm polskich towarzystw podawał w podejrzenie, a mowa jego obliczoną była na nieuświadomionych robotników z Królestwa i Księstwa.

Wobec takiego nadużycia miejsca świętego do celów podburzająco-agitacyjnych wniesie »Dzien. Berl.« zażalenie do ks. biskupa.

Zabór rosyjski.

Z pism żargonowych.

W żargonowych pismach żydowskich, wychodzących w Rosyi, cenzura przepuszcza wiele wiadomości, nie przedostających się na szpalty pism rosyjskich i polskich. Warszawska ajencya telegraficzna postarawszy się o referaty z tych pism, komunikuje następujące z nich przekłady:

W Kownie na ulicy jechał na koniu dragon. Koń się spłoszył i jeździec padł na ziemię. Dragonowi zdawało się, że w jego upadku zawinili przechodnie i wystrzelił do nich pięć razy. Wskutek strzałów została zabita staruszka Jużkiewicz, zraniony śmiertelnie jeden z oficyalistów fabryki Rykosza, Leonowicz, i ciężko ranna żydówka sklepikarka.

Na miejsce wypadku przybył zaraz gubernator, który przyrzekł zgromadzonemu tłumowi, że przeprowadzi ściśle śledztwo. — Tysiące ludzi szły za pogrzebem ofiar.

Wiadomości ze świata.

Gospodarka niemiecka.

Aresztowany przewodniczący inowrocławskiego niemieckiego towarzystwa kredytowego budowniczy Lange sprzeniewierzył podobno 36 tysięcy marek. Straty ponoszą głównie członkowie towarzystwa. Pisma niemieckie donoszą, że L. odsiedział już poprzednio dwa i pół roku więzienia za sfałszowanie weksli. — Jak na kierownika instytucyi finansowej ciekawa to kwalifikacya.

Straty Niemców w Afryce.

Straty wojska w koloniach niemieckich z powodu buntu czarnych w południowo-zachodniej Afryce wynoszą do 15 bm. 1777 ludzi, z których 1171 zabito. Liczba zesłanych do kraju z powodu choroby lub powrotu do służby do 1000.

W wschodniej Afryce zamordowano dotychczas 9 mężczyzn i 2 kobiety, a mianowicie 3 misyonarzy, 2 zakonnice, kupca, farmera, 3 podoficerów i majtka.

Kolonie niemieckie stają się coraz droższe! Straty obecne tem doraźniej dają się we znaki, ponieważ dotąd kolonie najmniejszych nie przyniosły korzyści Niemcom, a włożono w nie sporo kapitału, który się dopiero miał procentować.

„Wyjaśnienie."

Jak donosiliśmy w swoim czasie, policmajster miasta Homla, Chlebnikow, ogłosił, iż jego straż będzie strzelać do każdego żyda, który się zbliży do jego powozu na 50 sążni. Obecnie w Homlu rozlepiono ogłoszenie gubernatora mohylowskiego Klingenberga, w którem zapowiedź p. Chlebnikowa nazwana jest »źle zredagowaną« i wyjaśniono istotnie prawa policyi do używania broni. Chlebników — jak donosi Warszawska agencya telegraficzna — został teraz dymisyonowany.

Katastrofa na Sycylii.

Jeszcze nie odetchnęły Włochy po straszliwej katastrofie, spowodowanej trzęsieniem ziemi w Kalabryi, gdy nowa wieść smutna nadbiegła z sąsiedniej Sycylii, a tem gorsze ona sprawiła wrażenie, że tutaj już nie siła wyższa, lecz własna nieopatrzność ludzka sprowadziła klęskę. Miasteczko Sutera pod Caltanisettą przestało istnieć.

Już od dłuższego czasu przezorniejsi obywatele Sutery upatrywali wielkie niebezpieczeństwo dla miasteczka w wadliwem eksploatowaniu nadzwyczaj bogatych pokładów siarki u stóp góry św. Pawła. — Góra ta przylega do Sutery i dominuje nad nią. W domach słychać było wyraźnie od czasu do czasu grzmot podziemny, spowodowany załamywaniem się gruntu nad pustemi przestrzeniami. Wobec tego właściciele domów próbowali na drodze prawnej zmusić przedsiębiorców do zaspzestania dalszej eksploatacyi. Sprawa nie doczekała się jeszcze wyznaczenia terminu, gdy w nocy z niedzieli na poniedziałek nadeszła katastrofa. Około godziny 3 w nocy poruszyła się góra i część ziemi, spadając na miasto, pogrzebała najbliższy szereg domów. Rozleg się straszliwy huk, a mieszkańcy w bieliźnie, wystraszeni wybiegali na ulice i pola. O zabieraniu rzeczy nie myślał nikt i dopiero, gdy po godzinie nastała cisza, najodważniejsi powrócili do miasta, ażeby ratować swoje mienie. Cisza złowroga trwała jednak krótko: o godzinie 6 rano nowe masy kamieni, odłamów skalnych i t. p. spadać zaczęły z góry na miasto, a dzieła zniszczenia dokonał orkan, który się zerwał o godzinie 9.

Ilość zabitych i ranionych nie jest dotąd znana, w każdym jednak razie przypuszczają, że jest bardzo poważna.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *Zakazane książki.* Tutejsza policya zawiadomiła księgarnię »Górnoślązaka« że wyrokiem sądu ziemiańskiego w Berlinie z dnia 16 marca rb. skonfiskowano książkę wydaną nakładem księgarni Stefana Kawki w Krakowie pod tytułem: »Prywatne życie cesarza Wilhelma II i jego żony«. Tajemnice dworu berlińskiego z papierów i pamiętników damy dworskiej w służbie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej i królowej (od czerwca 1888 do wiosny 1898 roku). Część druga, przetłómaczył z oryginału angielskiego Bogusław Butrymowicz.

Jak wiadomo, rozszerzanie zakazanych książek podpada karze.

Dąb. Straszne nieszczęście przydarzyło się na tutejszej kopalni. Dwóch górników zatrudnionych było wymierzaniem roboty. Wtem złamała się drabina, na której stali, i obydwaj spadli tak nieszczęśliwie na dół, że jeden był natychmiast trupem, a drugi odniosł bardzo niebezpieczne obrażenia.

Huta Laury. Mistrz szewski L. jest sobie spokojnym człowiekiem, tylko gdy wejrzy za głęboko do szklanki, dokazuje w domu trochę nad miarę. W tych dniach znów uderzył w gniewie swe własne dziecko kamieniem w głowę, a żona jego szukać musiała ucieczki przez okno, by się uratować. L. wyskoczył za nią oknem, lecz tu wpadł w ręce policyi, która go przyaresztowała.

Bogucice. Przed wydziałem obwodowym w Opolu stawał w tych dniach ks. Skowronek z Bogucic. Chodziło mianowicie o odebranie ks. Skowron-

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

76) (Ciąg dalszy.)

Dnia jednego, kiedy fiołki po leśnych polanach i łąkach najbardziej się rozwoniały, a pierwiosnki potrząsały swe złociste kwiaty, nawołując ku sobie roje motyli i much, kiedy konwalia, śnieżystej białości kieliszki napełniała rosą, kiedy pękające drzewa aromatyczną woń roznosiły w powietrzu, kiedy ptaszęta rozświergotały się jako najwspanialsze chóry wyuczonej dobrze muzyki — na gościńcu w pobliżu obozu Zamarstynowa ujrzano nadjeżdżający niewielki poczet i dwóch mężów na czele. Kurzawa się wznosiła przed nimi i za nimi, bo od dość dawna deszcz ziemi nie skrapiał, więc dokładnie dojrzeć nie było można, co zacz ten nowy poczet, ale gdy już blisko byli, poznano, że to jakowiś zacni rycerze.

Pierwszy naprzeciw jadącym wyszedł pan Jan Fredro, oboźny, staruszek mocno siwy i z mnóstwem blizn, w kilkudziesięciu wojnach odniesionych, ale jeszcze krzepki i na odgłos wojennego larum odmładzający się. Nie było kraju, gdzieby nie służył czasu jakiej potrzeby wojennej, i nudził się, gdy mu długo przychodziło czekać od jednej wyprawy do drugiej. Pan Fredro natychmiast poznał przybywających i z wielką atencyą ich witał.

Był to poczet królewicza Zygmunta, a on sam i pan Szydłowiecki jechali na czele. Pobawiwszy nieco w obozie, udał się królewicz Zygmunt na Niski zamek, do króla.

Tam z radością i czule był przyjęty, czulej nawet, niż niejednokrotnie w poprzednich czasach. Długie ze sobą godziny spędzali bracia na rozmowie. Ale nikomu treść tych rozmów znaną nie była.

Poczet królewicza pozostał w obozie w kwaterze u Sommersztajna. Nie brakło tam nikogo. Przybyli w piędziesiąt koni. — Topór miał także kasztanka, ale on sam choć gibki, zgrabny, kształtny i młody, dziwnie wyglądał ze swą siwą pręgą przez ciemniejsze włosy i z ciężką troską na czole. Rycerze Rymwid i Rychwid w jego bliskości zawsze się trzymali, a Litwos jakoś także go sobie widocznie upodobał, bo go często szukał oczyma i uszu nadstawiał na wszystko, co się do Topora odnosiło.

Topór smutny, mówił mało bardzo i często mocno wzdychał, nie tając się z tem, że na wojnę idzie dla tego, bo tam najłatwiej jest śmierć znaleźć.

Za Litwosem szedł wszędy nieodstępny mu Witold. Chłopię to przyrosło niemal do starego, a obaj razem robili takie wrażenie, jak gdyby jeden był prastarych czasów na Litwie kapłanem Krywe-Krywejtą, drugi zaś wychowankiem świątyni, sposobiącym się do stanu kapłańskiego. Kiedy się na nich patrzyło, zaraz na myśl przychodziły znicze, ofiary, kadzidła, gędźby, obrzędy religijne wszelkiego rodzaju. Pilnowali oni prawie Topora, a ten rad w ich towarzystwie przebywał, bo go oni ani do rozmowy zmuszali, ani o nic pytali — a sam ich widok dobrze wpływał na niego. Kiedy stary Litwos rozmawiał przy nim z Witoldem, głosy ich i słowa i cała wzajemna życzliwość, widna w spojrzeniu, ruchu każdym i odczuwaniu się, kojąco działały na Topora.

Pomimo to wszakże zobojętnienie, jakie go napadło od czasu straty żony, nie opuszczało go. — Nie widział przed sobą nic. Życie nie miało dlań powabu, cel żaden nie istniał, chociaż Litwos nieraz do Witolda o wielkich celach prawił, a zarazem o wielkich obowiązkach; Topór słuchając tego, mówił sobie w duszy:

— Prawda, prawda, ale jam do żadnych obowiązków nie zdolny; jestem jak człek umierający; ciało moje pada pod brzemieniem, gniotącem duszę — dusza kona i kona, a skonać nie może. I czemu to tak dziwno jest w człeku z tą duszą?

— Bo nieśmiertelna! głos prawdy odzywał się w nim. — Nieśmiertelna?...

A jużcić prawda. Więc chociaż się nam zdaje, że już ona więcej nie przetrzyma, to jednak nabolawszy się, naszarpawszy, wraca do życia. No, a skoro tak na zawołanie nie umrze, co począć z sobą?

— Żyć trzeba! odzywał się znowu głos prawdy.

— Pewno żyć będę, ale jakie to będzie życie! Oto marne, psie i tyla! Lecz żyć trzeba — to jednak okropne! — odpowiadał sobie Topór, siedząc w obozie w pobliżu ogniska, nad którem zawieszono na kozłach kocioł ze żołnierską strawą.

— Nie, nie, żyć trzeba nie głupio! — odzywała się znowu prawda rozumu, chociaż się z nią serce kłóciło na zabój. Tak to bywa w świecie często — a może nawet trudno byłoby znaleźć człowieka, u któregoby rozum z sercem sporu nie wiódł. I ze sporów takich niejednokrotnie śmiertelna zawiść wybucha między rozumem a sercem i jedno drugiemu najzupełniej wypowiada posłuszeństwo.

Nieopodal Topora siedziały stary Litwos z Witoldem. Czerwone blaski oblewały ich twarze dziwnie poważne, zamyślone i nie mające z ziemią wiele wspólności.

Poznać było łatwo na pierwszy rzut oka, że to ludzie, których niebo daleko więcej i rzetelniej obchodzi, aniżeli ziemia.

Siedząc tak dość blisko siebie tworzyli grupę, do małego wieca duchów podobną. Litwos siwą swą głowę podpierał na ręku, a ogień czerwonawemi i złotemi błyskami migotał po jego pomarańczowej, poważnej, pięknej twarzy i srebrzystej długiej brodzie.

Młodziutki Witold z swemi jasnemi włosami i marzącemi oczami wyglądał na jakiegoś cherubinka, z obrazu Madonny wykrojonego, a Topór przy nich jak duch ofiary, milczący, zamyślony, w przygasający ogień zapatrzony. Dość ciemno było dokoła. Na niebie rozświeciły się miliardy gwiazd i migotały jak brylanty na przepysznym tle stropu. Witold często spoglądał na gwiazdy; stary czasami spojrzał na niego.

— Czy tam, ojcze Litwosiu, na ziemi tureckiej będziem te same oglądać gwiazdy? zapytał Witold wpatrzony w niebo.

— Te same — brzmiała krótka odpowiedź Litwosa.

— I kiedy będziem umierać zaświecą nam one nad głową? spytał znowu.

— Zaświecą.

Zamilkli — a Topór, zasłyszawszy rozmowę poprzednią ocknął się z zadumy i jakiś błysk pociechy przemknął przez jego duszę.

— Zaświecą! — powtórzył machinalnie, a jednocześnie przyszła mu do głowy myśl, że Hanna może w tej chwili tak samo patrzy na te gwiazdy i modli się do Boga, by ją do niego, do jej męża powrócił. (C. d. n.)

kowi pozwoleństwa na sprzedawania i zozszerzenia wydanej przez siebie książki modlitwnej »Droga do nieba«, a to z powodu zamieszczonej tamże pieśni do Najświętszej Panny, w której grzesznik ją błaga o ratunek w biedzie, o pomoc przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny naszej, i przyczynienie się u Boga za naszą koroną.

W tym ustępnie dopatrzono się wielkiego niebezpieczeństwa dla państwa pruskiego. Ks. Skowronek jednakowoż wytłomaczył sędziom, że powyższe słowa mają znaczenie symboliczne, t. j. że pod słowem »nieprzyjaciel« rozumie się djabła, który jest nieprzyjacielem duszy naszej, a pod słowem »ojczyzna« niebo, do którego wszyscy, jako do ojczyzny, dążymy, cały ustęp słowem ma to znaczenie, żeby M. Panna była nam pomocną do osiągnięcia korony niebieskiej. Sąd uwierzył też wywodom ks. Skowronka i przyznał, że słowa te nie zawierają nic, coby mogło zgorszyć lub podburzyć ludzi, i dlatego uwolnił go od wszelkiej winy i kary.

Bańgów. Kilku łazęgów napadło drogą jadącą dorożkę. Jeden z podróżnych, broniąc się, strzelił z rewolweru, i zranił dość niebezpiecznie jednego z napastników, reszta uciekła.

Siemianowice. Strasznej zbrodni dopuściło się dwóch tutejszych kołowników na pewnym włoskim robotniku. Przy pomniku św. Jana przyszło pomiędzy nimi do bójki, podczas której kołownicy zadali Włochowi kilka niebezpiecznych ran nożem. Kilku ludzi puściło się w pogoń za zbrodniarzami, lecz nie można ich było już dogonić. Jak słychać, Włoch uległ już odniesionym ranom.

Mysłowice. Przedwczoraj wieczorem przejechała tutaj kolejka elektryczna robotnika Gułuszkę tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Załęże. Zdarzył się tu bardzo ciekawy przypadek. Oberżysta Grela usiadł sobie po godzinie 10 w nocy na ławce, stojącej obok restauracyi p. Rety. Wtem kilku łobuzów wypadło z za płota i obiło porządnie p. Grelę, dopiero potem wydało się, że Grelę obito niewinnie, gdyż owe baty przeznaczone były dla kogo innego.

Nowe Hajduki. Niewierną sługą okazała się służąca posiedzicielki składu wiktualnego p. Wandzikowej. Skradła ona swej chlebodawczyni zegarek złoty w wartości 100 mr. i wiele innych drobnych rzeczy.

Nowe Hajduki. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani bracia. Pozwalam sobie zwrócić się do was kilku słowami. Każdy z was pragnie zapewne, by między nami panowała miłość i zgoda, lecz to tylko wtenczas stać się może, jeżeli po temu wychowamy nasze dziatki, które nas kiedyś zastąpić mają. Jest to dziś rzeczą bardzo trudną wychować przykładnieswe dzieci, bo już od małości widzi to dziecko tak dużo złych przykładów, a bardzo mało dobrych.

Serce się ściska na widok młodzieży na wskroś zepsutej, i słysząc te rozmowy nienormalne, jakie prowadzą. Winę tego ogólnego zepsucia ponoszą w części także i rodzice, którzy nie dopilnują zawczasu swych dziatek, lecz odkładają to zawsze na później. Szczególnie zaś powinni dbać o to, żeby ich dzieci uczęszczały na nabożeństwo do kościoła, i to nietylko w dni świąteczne, lecz także i w dni powszednie. Dzieci powinne iść wcześnie spać, i wcześnie też wstawać. A jeżeli możecie posyłać je na niemieckie nabożeństwo, czyli na tak zwaną »Schulmesse« to możecie posłać je także w inny dzień na polskie nabożeństwo, by się nauczyły chwalić Boga także w języku ojczystym.

Wychowanie dzieci, kochani rodzice, nie kończy się z 14 rokiem, kiedy to dzieci opuszczają szkołę. Wy powinniście dopilnować dzieci waszych i w ich młodzieńczych latach, wy powinniście dbać o to, aby i nadal uczęszczały do kościoła, i wiedzieć, w jakiem towarzystwie się obracają.

Nieraz słyszy się, jakto ojciec lub matka narzeka, iż jej córka lub syn nie sprawuje się przykładnie. Pocóż te narzekania, kiedyście nieraz sami winni, iż syn wasz się zepsuł, nie karcąc go, gdy przesiadywał w karczmie, lub na balach.

Kochani rodzice! wychowujcie więc w cnocie wasze dziatki, a wtenczas doczekacie się zapewne z nich pociechy.

Młodzieniec.

Z Królewskiej Huty. Jestem zmuszony napisać kilka słów zachęty do naszych Sokołów. Albowiem od niejakiego czasu bardzo mało uczęszcza druhów na zebrania, a po zlocie tak mało uczęszcza na ćwiczenia, że od pewnego czasu wcale się nie odbywają. Druhowie i Rodacy, ocknijcie się z ospałości i nie pozwólcie upaść Sokołowi, bo wstydem, hańbą byłoby dla nas, aby Sokół z naszej winy miał upaść. Z wielkim mozołem i trudem udało się nam naszą sokolnię nadal utrzymać, więc by nasze zabiegi nie poszły na marne, wstępujcie w szeregi Sokoła i uczęszczajcie na zebrania, mianowie teraz, gdy zbliża się rocznica, byśmy mogli dobry zarząd obrać, ponieważ dotychczasowy częściowo z powodów niezależnych już wystąpił.

Rodacy z Królewskiej Huty i okolicy, pokażcie, że jeszcze nie wygasła iskra poczucia narodowego, i że duch polski w Was żyje. Stawcie się w szeregi Sokoła jak jeden mąż a wtenczas pokażemy, że żyjemy i idea sokola leży nam na sercu. Przyprowadźcie każdy choćby jednego członka, a zebranie będzie urozmaicone; im więcej się zbierze, tem więcej będzie wykładów, dyskusyi i obrad. Od was zależeć będzie utrzymanie nadal tego jednego i ostatniego schroniska polskich towarzystw. Rodacy nie dajcie upaść Sokołowi!

Sokół.

Bytom. *Nowe pismo polskie.* Od 1 października zacznie wychodzić w Bytomiu na Górnym Śląsku (Beuthen, Oberschlesien) pismo tygodniowe pod tytułem: *Kraina powieści«*. Celem pisma tego ma być umożliwienie jak najszerszym kołom rozkoszowania się znakomitemi i ciekawemi powieściami literatury naszej i obcej. Wydawcą tego pisma jest p. Zygmunt Marweg. Zwracamy naszym czytelnikom uwagę na nowe to wydawnictwo.

Rozbark. Jakiś mężczyzna, którego nazwiska dotychczas nie stwierdzono, położył się spać na hołdzie tutejszej kopalni »Heinitza« i udusił się wskutek wyziewów gazowych, jakie ciągle z palącej się hałdy wychodzą. Do pracy idący ludzie znaleźli go już nieżywego i przenieśli go do miejscowej trupiarni.

Żory. Policya tamtejsza schwyciła jakiegoś obłąkanego, który prawie nagi smykał się po tutejszej okolicy. Dotychczas nie można się było dowiedzieć, z którego domu obłąkanych zbiegł.

Markłowice. Krzyż, znajdujący się na wieży tutejszego kościoła, jest w bardzo opłakanym stanie. Wskutek przechodzącej burzy pochylił się na jednę stronę, i może bardzo łatwo spaść na ziemię. Byłoby więc rzeczą bardzo chwalebną, gdyby odpowiednie czynniki postarały się o naprawę krzyża.

Pawłów pod Raciborzem. W ubiegłą niedzielę odbyło się w tutejszym starym kościele po raz ostatni nabożeństwo kościelne. Przyszłe nabożeństwa odbywać się będą w kościele prowizorycznym, urządzonym w tym celu z farskiej stodoły. W tych dniach rozpoczną rozbierać stary kościołek, by na przyszłą wiosnę módz rozpocząć budowę nowego kościoła.

Tworków. W tutejszej wiosce utworzył się też t. zw. »Spielverein«. W zarządzie zasiadają sami nauczyciele i miejscowy żandarm Przyrembel, z czego już wnioskować można, że ten nowo założony »verein« będzie miał charakter na wskroś niemiecki i jedynym celem jego będzie germanizacya dziatwy naszej.

Rodzice powinni więc nie puszczać dziatwy swej do tych »spielvereinów«, gdzie grozi niebezpieczeństwo dla ich narodowości.

Ostatnie wiadomości.

Zawieszenie broni jeszcze nie zupełnie.

Tokio. Warunki zawieszenia broni w północnej Korei jeszcze nie są ułożone, ponieważ komisarz rosyjski nie ma odpowiedniego pełnomocnictwa.

Z pod berła cara.

Wyrok śmierci na Skałłona.

Warszawa. Generał - gubernator Skałłon otrzymał w poniedziałek wyrok śmierci. Skutkiem tego naczelnicy więzień otrzymali polecenie, aby zwracali baczną uwagę przy indagowaniu aresztowanych.

Przeciwko językowi polskiemu.

Łódź. Rodzice uczniów żydów tutejszej szkoły handlowej wysłali telegram do ministra skarbu z prośbą, aby nie wprowadzano w szkole polskiego języka wykładowego.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemców i przedstawicieli miast obradował nad projektem programu wyborczego i nad kampanią wyborczą. — Kongres wyda odezwę do narodu o programie wyborczym i o zadaniach dumy i wezwie wyborców, aby się przyłączyli do tego programu. — Zamierzonem jest założenie komitetów lokalnych, które znosić się będą z komitetem centralnym w Moskwie. Komitet centralny ogłosił listę kandydatów w myśl propozycyi komitetów lokalnych i wyda następnie ponownie odezwę do wyborców. — Przed wyborami w guberniach odbędą się jeszcze konferencye zastępców poszczególnych grup wyborczych. — Sprawozdanie o autonomii Królestwa Polskiego usunięto z porządku dziennego — Na kongresie będzie omawianym program polityczny, ogólne prawa obywateli, sprawa organizacyi wymiar sprawiedliwości, kwestye wojskowe i wychowanie publiczne.

Za autonomią Królestwa.

Warszawa. Zjazd ziemców i reprezentantów miast w Moskwie uchwalił wczoraj olbrzymią większością głosów nagłość najszerszej autonomii Królestwa Polskiego. W dyskusyi nad tą sprawą przemawiali: Dołgoruki, Hayden, Rodiczew, Kuźmin-Karawajew, Drucki-Lubecki, Luczycki.

Ugoda francusko-niemiecka.

Paryż. Nota Agencyi Havasa donosi: Po wczorajszej konferencyi Rouviera z ambasadorem niemieckim Radolinem, przy udziale dra Rosena i Revoila, ostatecznego zawarcie umowy w kwestyi marokańskiej należy oczekiwać bezpośrednio. Rosen i Rovoil prawdopodobnie dziś przed południem ułożą dotyczące oświadcz...a.

Porozumienie między Francyą a Niemcami w kwestyi marokańskiej należy uważać jako bardzo korzystne dla Francyi, której szczególne prawa w Maroko są uznane. Program konferencyi marokańskiej proponuje założenie Banku narodowego i organizacyi policyi pod naczelnym dozorem Francyi.

Od Redakcyi.

Panu T. O. w Biskupicach. Największą pensyę w Europie pobiera car rosyjski, bo 50 milionów rubli czyli 108 milionów marek rocznie. Oprócz tego ma on niezmiernie rozległe dobra ziemskie z najwspanialszemi pałacami i zamkami, tak że w Europie chyba on jest najbogatszym człowiekiem.

Kuźnia W. L. Każdy obywatel niemiecki musi płacić podatek dochodowy, jeżeli ma co najmniej 900 marek rocznego dochodu. Jeżeli ktoś ma przytem dzieci, i dzieci te nie skończyły jeszcze 15 lat, może na każde dziecko odliczyć po 50 marek na rok, a więc u pana 300 marek. Jeżeli po odliczeniu tych 300 mk. dochód pana nie wynosi 900 marek rocznie, muszą pana uwolnić od płacenia podatku dochodowego.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. *Baczność druhowie!* Przyszłe posiedzenie Tow. gim. »Sokół« odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go października br. w sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46 o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym będzie odczyt, deklamacye i wykład pewnego członka, mianowicie zdarzenie odniesione w podróży za granicą. Prosi się o jak najliczniejsze przybycie członków i gości Czołem! Wydział.

Lipiny. W niedzielę dnia 1-go Października odbędzie się posiedzenie Związku katolickich robotników na sali p. Panka o godzinie 5-tej i pół wieczorem. Na porządku dziennym, pomiędzy innemi sprawami, będzie wykład wygłoszony przez ks. Zdechlika o społecznych stosunkach w Rumunii, skąd ks. Zdechlik obecnie przybył. Dla tego uprasza się członków o liczny udział. Goście mile widziani

Zarząd.

Na cele wyborcze złożyli
w dalszym ciągu:

Zygm. Grochowski z Poznania 5 mk. Kilka hutników z blindziaka 3.50. J. Koźlik 1 mk. K. Kocian 50 fen. F. Piątek 1 mk. P. Holesz 1.50 mk. J. Werner 1 mk. F. Mika 50 fen. T. Kałuża 50 fen. W. Jordan 50 fen. J Kuźnik 50 fen. F. Piątek zamiast na piwo 50 fen. Dla zachęcenia na składki K. Piuchuda 1 mk. J. S z Klimzowca 50 fen. J. R. 50 fen.

Dotąd zebrano razem 82.30 mk.

Spis lokali wyborczych.

Niniejszem podajemy do wiadomości czytelników naszych lokale, w których w dzień 12 października odbywać się będą wybory, aby każdy wyborca od razu wiedział, gdzie ma iść oddać swą kartkę.

A. Powiat katowicki.

Obwód wyborczy:	Lokal wyborczy:
Wirek 1 Wszystkie domy na wschód od ulicy Hutniczej od gmachu urzędu hutniczego aż do granicy Czarnego lasu.	Oberża hutnicza [Gasse] na Wirku
Wirek 2 Wszystkie domy na zachód ul. Hutniczej od inspektora górniczego Otto aż do granicy bytomsko-bielszowickiej.	Oberża Koplowitza na Wirku
Baingów **Przełajka**	Sala oberżysty Edwarda Gryzaka na Przełajce
Bogucice 1 Koszutka, Fany - Franchuta, dom kontrolowy, północna część Bogucic [ul. Wełnowska i Katowska od nr. 1 aż do 20a, b, c włącznie, dawniej Bugdoł], dalej południowa część ul. Katowskiej i to od domów Blindowa aż do nr. 149 (Franzla] włącznie domów Działoszyńskiego.	Ogród Wrangla w Bogucicach
Bogucice 2 ul. Ludwika od nr. 21, kopalnia Pauliny, ul. Leopolda, północna i południowa strona ul. Cesarzowej aż do domu Floryana i Pawła Wieczorka włącznie, Nōrmahuta, ul. Tiele-Winklera, ul. Franzla od probostwa aż do Baci i od Jesionka aż do Pawła Wieczorka włącznie.	Szkoła V w Bogucicach
Bogucice 3 ul. cesarzowej Augusty po stronie północnej i południowej od nr. 69 aż do nr. 112, ul. Franzla i Tiele-Wiklera od Alojzego Brody aż do dworu i od Szklorza aż do Piecki włącznie, ul. Ryszarda, ul. Ferdynanda, kopalnia Ferdynanda z cegielniami i Drajok bogucicki aż do mostu przez Rawę.	Szkoła II w Bogucicach
Zawodzie 1 Obie strony ul. cesarza Wilhelma od Kloetzla nr. 1 aż do apteki i Gutherza nr. 34 i od wili Kollmanna aż do Warmusa, ul. Jana, Floryana, ul. Równoległa [Parallelstr.] i 3 domy na Karbowie.	Strzelnica na Zawodziu
Zawodzie 2 Obie strony ul. cesarza Wilhelma od Szwedy [nr. 70] i od Piecki [nr. 101], kolonia Ferrum, kopalnia Agnieszki-Amandy, fabryka Ferrum, fabryka chemiczna, piła Goldsteina, plac drzewa Scheyera i huta Kunigundy.	Oberża Langego
Bytków	Szkoła w Bytkowie
Brynów	Sala Rzychonia na Katowskiej Hałdzie
Brzęckowice i Słupna	Szkoła w Brzęckowicach
Brzezinka 1 Wschodnia część wsi od nasypu kolejowego razem z Tobolą, domy po prawej ręce szosy do Karlssegen zachodniej części wsi aż do Gduli, kopalnia Wandy, dom sypialny kopalni »Glückauf«, dom Brauera aż do Samuela Nebla. Dalej domy po prawej ręce drogi, która przy Gduli skręca od szosy na północ i idzie do drogi szkolnej na Nową Brzezinkę.	Szkoła na Brzezince
Brzezinka 2 Od nasypu kolejowego zachodnia część wsi Brzezinki i to domy po lewej ręce szosy do Karlssegen, Hajdowizna, Karlssegen, Nowa Brzezinka aż do drogi Gduli, włącznie domy, które są po lewej stronie tej drogi.	Szkoła w Karlssegen
Bykowina	Oberża Böhma na Bykowinie
Chorzów 1 ul. Redena, ul. Królewskohucka i Węzłowiec.	Oberża dworska Englera w Chorzowie
Chorzów 2 Górnawieś, Dolnawieś, ulica Szkolna i Bytkowska.	Oberża Morawca [Zum deutschen Kaiser] w Chorzowie
Chorzów 3 Kopalnia hr. Laury, dworzec kolejowy, bauszacht, dom kontrolowy, dwór, ul. hr. Laury, ul. Krótka i ul. Dworcowa.	Sala oberży Färbera w Chorzowie
Dąb 1 Wieś Dąb i Beldonhuta, Rederowiec i Sośnina.	Oberża Kosia w Dębie
Dąb 2 [Józefowiec] Agneshuta, Koszutka, kopalnia Waterloo i Józefowiec zachodnia część.	Oberża Karola Geislera na Józefowcu
Dąb 3 [Józefowiec] Józefowiec, wschodnia część.	Oberża Adolfa Wolffa
Mała Dąbrówka 1 Wieś i dwór Mała Dąbrówka, kopalnia Jerzego na wschód od kolei.	Oberża Bottenbreitra w Małej Dąbrówce
Mała Dąbrówka 2 Wieś na zachód od kolei.	Oberża Karola Bielitzera w Małej Dąbrówce
Burowiec	Oberża Th. Bielitzera w Burowcu
Wełnowiec	Cechownia kopalni Hohenlohego [Fürstin Pauline Schachtfeld]
Janów 1 ul. cesarza Wilhelma, ulica Szkolna, ulica Promenadowa i ulica Leśna.	Sala Hajduka na Janowie
Janów 2 ulica Mikołowska, ulica Zamkowa, ulica Polna, huta Amalii, granica Wesoła, i obwód dworski zamek Mysłowice.	Sala Hausdorffa na Janowie
Zamek Katowice	Kancelarya na zamku w Katowicach
Kochłowice 1 Turzo kolonia, ulica Szosowa, Mrówcza Górka, ulica Nowowiejska, droga do Wirku, ul. Farna, domy po prawej ręce aż do starego kościoła i dworca.	Sala oberżysty Preissa w Kochłowicach
Kochłowice 2 Ulica Radoszowska, kolonia Dąbrowa, ulica Mikołowska, ulica Halembowska, ulica Kłodnicka i kolonia Reinerzruh.	Sala oberżysty Hechta
Laurahuta 1 Ulica Ficinusa, ulica Hutnicza, ulica Maya, ulica Jughana, ul. Wehowskiego, ulica Stawowa i ulica Szkolna	Restauracya Natana Hechta w Laurahucie
Laurahuta 2. Ul. Richtera, ul. Gelhorna i ul. Jüttnera	Karczma Mokrskiego w Laurahucie
Laurahuta 3 Ul. Wandy, ul. Postronna [Seitenstrasse], ul. Graniczna, ul. Pszczelnikowa i ul. Hermana	sala oberży hutniczej w Laurahucie
Laurahuta 4 Ul. Krótka, ul. Dworcowa, ul. Nagla, ul. Hugona, ul. Fitznera i ul. Böhma	Sala Ludwika w Laurahucie
Michałkowice 1 wieś Michałkowice	Restauracya Riesenfelda w Michałkowicach
Michałkowice 2 Dwór michałkowski, dwór maciejkowski, wieś Maciejkowice i dwór Antoniowiec	restauracya Königsfelda w Michałkowicach
Michałkowice 3 Michałkowskie [Fanigruba] Zuflucht, Pniaki, Stary-Czakaj, Pięć dwudzieste, o ile należy do Michałkowic	cechownia Fanigruby
Nowawieś 1 Kolonia Minerwa 1—18, stara droga wiejska, domy około Gutmana, domy około Kujona aż do Węgrzyka 19—43, Stachowizna 44—53, granica Halembska aż do Franciszka Krzyszczyka 55—69 a, Mrówcza Górka 70—106, przy katolickim kościele od Heintzego aż do Walentego Wieczorka 168—171, szosa do Rudy od Nentwicha aż do domu urzędniczego przy kościele ewangielickim 187 a—208, szosa do Rudy od Wincyka aż do Rotra 223—237, młyn Budnego.	nowa szkoła w Nowejwsi
Nowawieś 2 Kolonia Flachwerk 172—187, kolonia Walcwerk, ul. Laury i domy poniżej jej przy hałdzie 163—167, kolonii Ficinusa, domy w polu 209—222, kopalnia Otylii	stara szkoła w Nowejwsi
Radoszów wieś, dwór i Niedźwiedziniec	oberża Krischa w Radoszowie
Roździeń 1 Ul. Dworcowa razem z domami pańskimi, domami Ryguły i Seweryna, ul. Szosowa, Szkolna, Targowa i ul. Traugotta.	browar Mokrskiego w Roździeniu
Roździeń 2 Ul. Sedana, ul. Rawy, ul. Kuźnicza, ul. Polna, ul. Górnowiejska, ul. Hutnicza 28—38 i ul. Poprzeczna	oberża wdowy Pelke w Roździeniu
Roździeń 3 Ul. Hutnicza, od nr. 1—17 i od 18—27, Bagno, kopalnia Wildensteinsegen, szyb Richthofena. szyb Alberta, Borki i ulica Borkowska	oberża wdowy Sachs w Roździeniu
Szopienice 1 Ul. Rawy, ul. Polna, ul. Poprzeczna, ul. Groblowa i uliczka Wodna	oberża Reicha w Szopienicach
Szopienice 2 Ul. Dworcowa, ul. Szkolna, ul. Szosowa, ul. Piaskowa i ul. Ogrodowa	oberża Klippera w Szopienicach
Szopienice 3 Wilhelmina i ul. Morgenrot, Stawiska	oberża hutnicza Mokrskiego w Szopienicach przy ul. huty Wilhelminy
Siemianowice 1 Ul. Piaskowa, ul. Cmentarna, ul. Polna, szosa Mysłowicka, ul. Wandy od ul. Knapika aż do Perla, ul. Knapika aż do posiadłości Mutwila	sala Erwina Hofmana na Wandzie
Siemianowice 2 Ul. Wandy od blacharza Heina aż do kościoła katolickiego, ul. Zamkowa, ul. Fitznera, ul. Wilhelma i ulice poboczne tychże razem z Pszczelnikiem	restauracya Pramora w Siemianowicach
Siemianowice 3 Ul. Hutnicza, ul. Bytomska od Weltikego aż do Klausnitzera i Gawła, ul. Pocztowa, ul. Fryderyka, ul. Hohencolerów, ul. Parkowa, ul. Krótka, ul. Barbary	sala oberży Klausnitzera w Siemianowicach
Siemianowice 4 Ul. Wiejska, ul. Bytomska od Heilborna aż do baraki cholerycznej, ul. Michałkowska, ul. Moltkiego, ul. Blüchera, ul. Górnicza, ul. szybu Richtera, szyb Richtera i obwód dworski Siemianowice I	sala oberżysty Adlera w Siemianowicach
Siemianowice 5 Części Georgshuty należące do obwodu dworskiego Siemianowice II, Srokowiec, szyb Pauliny, Nowy Czakaj i Sadzawka	cechownia kopalni laurahuckiej na Georgshucie
Załęże 1 Wschodnia część Załęża aż do ul. Moltkiego 43 i 44 [Labus i Pierończyk]	oberża Grünfelda w Załężu
Załęże 2 Ul. Moltkiego nr. 45 i 46 [Jochimski wzgl. szkoła I] aż do myta, ul. Szkolna, ul. cesarza Wilhelma i ul. Bismarka, zachodnia część	oberża Jana Stanisławskiego w Załężu
Załęże 3 Od ul. Moltkego od nr. 81 i 82 [Anderski wzgl. Jochimski] cała zachodnia część Załęża z wyjątkiem obwodu dworskiego	oberża Maksa Singera w Załężu
Załęże 4 Obroki, Załęzka Hałda i obwód dworski Załęże	oberża Marcina Wiercimoka w Załężu
Mysłowice 1 Rynek, ul. Kacza, ul. Modrzejowska, ul. Pszczyńska. ul. Nowokościelna, plac Wilhelma i ul. Gimnazyalna	hotel Grunwalda w Mysłowicach
Mysłowice 2 Ul. Dworcowa, dworzec, ul. Pocztowa, ul. Moltkego, ul. kopalni »Życzenie Szymona«, Ściborowski, ul. Następcy tronu, ul. Mikołowska, ul. rzeźni, ul. dr. Lustiga, ul. Maasego, góra Maasego i ul. Zębowa	hotel Labaszyńskiego w Mysłowicach
Mysłowice 3 Ul. Sedana, ul. Szylera, Präbendestrasse, ul. Wałowa, ul. Starokościelna, ul. Fryderyka, ul. przy dworcu towarowym, ul. tylnych domów, ul. przy bóżnicy, plac Blüchera, ul. Bytomska i Stawiska, ul. nad Przemszą, ul. Oderskiego, ul. Zamkowa i ul. Górna	restauracya Schneidera w Mysłowicach
Mysłowice 4 Piasek, ul. Stawowa, ul. Bolina, ul. Kopalniana, ul. Kleemanna, Szabelnia, Miejskie Szopienice	oberża Krawuczkiego w Mysłowicach
Mysłowice 5 Miejski Janów i Czmok	oberża Orzegowskiego na Miejskim Janowie
Halemba i Kłodnica	Oberża Bändla w Halembie

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.